

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 61.480

Wyd. A

Cena 50 gr

Nr 211 (3180) — Rzeszów, środa 2 września 1959 r.

II Krajowy Kongres ZBoWiD rozpoczął obrady

WARSZAWA
W dniu wczorajszym — po godzinie 10 rano — w sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczęły się obrady II Krajowego Kongresu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Kongres, który trwać będzie do 3 września, zgromadził ponad tysiąc delegatów z całej Polski, reprezentujących 160-tysięczną rzeszę członków Związku. Na sali obrad znajdują się żołnierze wszystkich formacji ruchu oporu — Armii Ludowej, Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, b. żołnierzy polskich sił zbrojnych ze wszystkich frontów II wojny światowej, dąbrowszczacy, powstańcy śląscy i wielkopolscy, bojownicy rewolucji 1905/1917, więźniowie hitlerowskich obozów śmierci. Wśród gości kongresowych znajdują się członkowie władz

Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR) — członkowie Międzynarodowego Komitetu Oświecenijskiego oraz przedstawiciele wielu zagranicznych związków kombatanckich i organizacji b. uczestników ruchu oporu: Albanii, Australii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Jugosławii, Luksemburga, Norwegii, NRD, NRF, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego.

Witany gorącymi oklaskami zabiera głos przewodniczący Rady Naczelnej ZBoWiD, prezes Rady Ministrów — **Józef Cyrankiewicz**. Wita on przybyłych na Kongres delegatów i gości w imieniu partii, Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i rządu, życząc im owocnych obrad.

Z kolei następują wybory prezydium Kongresu. Po przyjęciu przez zebra-



nych porządku i regulaminu obrad oraz wyborze sekretariatu Kongresu i odpowiednich komisji kongresowych — referat sprawozdawczy wygłasza prezes Zarządu Głównego ZBoWiD gen. dyw. **Janusz Zarzycki**.

Obrady trwają.



Plakat wydany przez WAG z okazji 20 rocznicy wybuchu II wojny światowej i Kongresu ZBoWiD. Autorzy: G. Majewski i J. Słomczyński. CAJ

Zabrzmiał pierwszy dzwonek

Młodzież uroczyście rozpoczęła nowy rok szkolny

Po dwumiesięcznym milczeniu znów odezwał się dzwonek szkolny. Dzieci i młodzież w całym kraju wróciły wczoraj do odremontowanych sal szkolnych, by rozpocząć nowy rok nauki — 1959/60. Chwila ta stanowi jak zawsze pełne radości spotkanie młodzieży i nauczycielstwa po wypoczynku wakacyjnym. Otrzymuje też uroczystą oprawę, z powitalnymi przemówieniami, deklamacjami, śpiewem itp.

Inauguracja nowego roku szkolnego w naszym województwie miała podobny jak w ub. latach charakter, święta dzieci i młodzieży. Udekorowane szkoły, dziedzińce i sale

Mamy już w województwie 100 ośrodków zdrowia

RZESZÓW
W ubiegłym roku mieliśmy w naszym województwie czynnych ogółem 78 ośrodków zdrowia. Oczywiście, że z nich cieszyły się czułym powodzeniem i właściwie spełniały swą rolę, które miały pełną i doborową obsadę lekarską oraz na leżycie pracujące kadry pielęgniarskie.

W br. ilość ośrodków zdrowia wzrosła już w województwie do 100. Mogłoby ich być więcej, lecz na przeszkodzie stoi brak kadr lekarskich i kwalifikowanych pielęgniarek, które — mimo że w większości pochodzą ze wsi — bardzo niechętnie wracają do swoich ośrodków.

lekcyjne, odnowione i pachnące jeszcze farbą ściany i sprzęty oczekiwały swych stałych bywalców oraz debiutantów szkolnych — pierwszoklasistów. Tych drugich zwłaszcza witano wszędzie z wielką życzliwością. A trzeba wiedzieć, że w naszym województwie progły szkół przekroczyły wczoraj po raz pierwszy ok 36 tys. pierwszoklasistów. W samym Rzeszowie liczba dzieci i młodzieży rozpoczynających naukę wynosi ok. 1.300.

W kilku miejscowościach naszego województwa uroczys-

(Ciąg dalszy na str. 2)

PIERWSZY DZWIEN



W SZKOLE

— Nie placę Rysiu — uspokaja pierwszoklasistkę ob. Kłusowska — tutaj nie żleżo ci się nie stanie...

Co tam zresztą taki deszcz... dziś rozpoczyna nowy rok szkolny, więc trzeba spieszyć do szkoły.

W 20 rocznicę wybuchu II wojny światowej WIELKA manifestacja ludności Warszawy

WARSZAWA

1 września 1959 r. — w 20 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę i wybuchu II wojny światowej lud Warszawy zebrał się na placu Zwycięstwa przed Grobem Nieznanego Żołnierza na wielkiej antywojennej manifestacji, składając hołd bohaterom poległym w obronie ojczyzny.

Uczucia, z jakimi wielotysięczne rzesze warszawiaków przybyły na plac Zwycięstwa, wyrażała zamiera ruch — zatrzymują się pojazdy i przechodnie. Minuta milczenia cześć cała Warszawy pamięć bohaterów poległych w wojnie z hitlerowskim najazdem.

Gdy milkną syreny rozbrzmiewa nad placem sygnał Wojska Polskiego. Kompania WP prezentuje broń.

Następnie zabiera głos członek Biura Politycznego KC PZPR prezes Rady Ministrów — **Józef Cyrankiewicz**.

Po zakończeniu przemówienia Józef Cyrankiewicz dziękuje serdecznie mieszkańcom Warszawy za tak liczny udział w manifestacji i wytrwanie do jej końca mimo rzesistego deszczu.

Wielu mieszkańców Warszawy kończą dźwięki Warszawianki.

Rozkaz ministra obrony narodowej z okazji Dni Lotnictwa

ZOŁNIERZE!
Tegoroczne Dni Lotnictwa polskiego, zbiegające się z 20 rocznicą walk wrzesniowych, wkrzeszają w naszej pamięci obraz tragicznych dni, w których żołnierze polscy, w tym również i lotnik, mimo wspaniałych odwodów bohaterstwa nie byli w stanie odeprzeć najazdu wroga. Brak nam było odpowiedniej broni, brak było nowoczesnej i silnej lotnictwa, brak było przajaciół.

Naród polski wydział włościwe wnioski z tragedii wrzesniowej i otacza dziś lotnictwo polskie, podobnie jak pozostałe rodzaje swoich sił zbrojnych pieczołowitą opieką. Dzieki trosce narodu i partii, wyrażającej się w rozwijaniu przemysłu lotniczego i zapewnieniu lotnictwu nowoczesnego sprzętu bojowego oraz dzięki patriotycznej postawie żołnierzy i oficerów wojsk lotniczych, rozwija się i krzepnie moc polskich skrzydeł.

Lotnictwo polskie odrodzone w ogniu walk drugiej wojny światowej, głęboko przywiązane do swych sławnych tradycji, zbratanie z siłami powietrznymi Związku Radzieckiego i całego obozu socjalistycznego, stanowi dziś poważną siłę bojową, strzegącą bezpieczeństwa naszych granic.

ZOŁNIERZE!
WOJSK LOTNICZYCH!

Z okazji Dni Lotnictwa, serdecznie pozdrawiam Was i życzę nowych sukcesów w umacnianiu siły i gotowości bojowej naszego lotnictwa.
Pozdrawiam lotników lotnictwa sportowego, pracowników przemysłu lotniczego i życzę im dalszych osiągnięć w pracy i pomysłowości w życiu osobistym.
Niech żyje lotnictwo polskie — niezłomna straż powietrznych granic naszej ojczyzny!
Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Rada Ministrów uchwaliła wytyczne do planu na 1960 r.

WARSZAWA

Po kilkutygodniowej przerwie, 31 sierpnia odbyła się konferencja prasowa w Urzędzie Rady Ministrów, podczas której zapoznano dziennikarzy z podjętymi ostatnio uchwałami Rady Ministrów i Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Cztery obszerne uchwały Rady Ministrów składają się na zespół wytycznych dotyczących przygotowania planu gospodarczego na rok przyszły. Rok 1960 powinien zapoczątkować okres szybkiego rozwoju sił wytwórczych w rolnictwie, co związane jest z dalszym organizowaniem kółek rolniczych i Funduszem Rozwoju Rolnictwa. Kółkom rolniczym należy zapewnić odpowiednią liczbę traktorów i maszyn rolniczych, co będzie wymagało terminowego wykonania dodatkowych zadań inwestycyjnych w przemyśle ciężkim.

W 1960 r. produkcja globalna rolnictwa powinna być o ok. 3,8 proc. wyższa, niż w

tym roku. Produkcja roślinna winna wzrosnąć o 2,7 proc., a hodowla o 5,3 proc.

Nakłady inwestycyjne w przyszłym roku w całej gospodarce narodowej powinny być skoncentrowane przede wszystkim na obiektach, które znajdują się w budowie, w szczególności na tych, które mogą być oddane do użytku w 1960 roku.

Do bardzo ważnych problemów gospodarczych roku 1960 będzie należało dostosowanie asortymentu towarów konsumpcyjnych do potrzeb rynku.

W dziedzinie przemysłu wytyczne przewidują, że produkcja globalna w 1960 r. wzrośnie o 8,5 proc. w porównaniu z przewidywanym wykonaniem zadań planowych w bież. roku. Ważne jest to, że w wytycznych przewiduje się wzrost produkcji środków wytwarzania o ok. 8,2 proc., a produkcji artykułów konsumpcyjnych o 8,6 proc.

Ciąg dalszy na str. 2

33 miliony zdjęć na sekundę

MOSKWA
Grupa pracowników Instytutu Fizyki Chemicznej Akademii Nauk ZSRR skonstruowała aparat „Lw-1” przeznaczony do notowania na taśmie filmowej szybkich procesów, którym towarzyszy świecenie, wybuchy, wyładowania elektryczne itp. trwające 100-tysięczne części sekundy.
W ciągu tego czasu przy pomocy „Lw-1” nakręcić można niewielki film zawierający 146 zdjęć. Aparat dokonuje bowiem 33 miliony zdjęć fotograficznych w ciągu sekundy.

Pierwsze spotkanie nauczycielki z wychowanicami. P. J. Kłuzowa ma więc o czym porozmawiać z uczennicami XI a.
Foto — Kopeć

• CIEKAWOSTKA •

ZDJĘCIA ZIEMI Z WYSOKOŚCI 1.000 KILOMETRÓW

WASZYNGTON
Z wysokości tysiąca kilometrów sfotografowała Ziemię kamera filmowa umieszczona w czubie amerykańskiego pocisku balistycznego „Atlas”, który wypróbowano 24 sierpnia nad Atlantyką.
Siły lotnicze USA, które oznajmiły o tym w poniedziałek

DNIA

wieczorem, podały, że wysokość, na jakiej wykonano zdjęcie, jest rekordową w dotychczasowych badaniach amerykańskich.
Czub pocisku mieszczący w sobie kamerę opadł na spadochronie w pobliżu wyspy Wniebowstąpienia (Atlantyk, po-

łudniowy) i został wyłowiony przez statki patrolowe.

Wyświetlanie taśmy filmowej ze zdjęciami Ziemi (fotografie zamontowano w poniedziałek dziennikarzom) trwało 11 minut. Na ostatnich zdjęciach, wykonanych na wysokości 1.000 kilometrów widać rozległą panoramę obejmującą mniej więcej jedną szóstą powierzchni naszej planety.

ZABRZMIAŁ pierwszy dzwonek

(Ciąg dalszy ze str. 1)

tości inaugurujące rok szkolny zbiegły się z otwarciem nowych szkół. Po Adamówce również Lesko otrzymało nowy obiekt — Liceum Ogólnokształcące wybudowane z funduszy państwowych. W sumie w dniu wczorajszym oddano do użytku młodzieży aż 36 nowych szkół, w tej liczbie 10 wybudowanych ze środków państwowych i 25 w ramach inwestycji zdecentralizowanych.

Chmurny deszczowy ranek nie spędził uśmiechu z twarzy dzieciaków śpieszących wczoraj do rzeszowskich szkół. Wiadomo przecież, uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego to przecież ich radośne święto. Udajemy się więc za jedną z gromadek dziecięcych na uroczystości.

Przy ul. Obrońców Stalingradu przed wejściem do szkoły podstawowej nr 9 widnieje duży transparent z napisem „Witamy”. W obszernym hallu gwarno i rójno. Dzieci mają przecież sobie co powiedzieć o swoich przeżyciach wakacyjnych. O godz. 8.15 gwar milknie. Z głośnika płyną słowa ministra oświaty Władysława Bielińskiego. Następnie głos zabiera kierowniczka szkoły ob. Klinowska, która serdecznie wita swoich wychowanków oraz rodziców i zaproszonych gości. Po jej wystąpieniu do młodzieży przemówił przedstawiciel KM PZPR w Rzeszowie tow. Habrała. Teraz kolej na uczniów. Przygotowali miłą część artystyczną, która została przyjęta przez wszystkich owacyjnie.

Jeszcze tylko powitanie pierwszoklasistów, podział na oddziały i uroczystość zakończona. Od jutra trzeba wziąć do ręki zeszyty, książki i rozpocząć rzetelną naukę.

Liceum Ogólnokształcące Męskie przy ul. 3 Maja ma swą bogatą, znaną wszystkim tradycję. Dlatego też uroczyste i podniosłe było rozpoczęcie nowego roku szkolnego w tej uczelni. Dyr. Liceum ob. Kilariski w słowie wstępnym wspominał o histo-

rii szkoły, zaznaczając m. in. że w przyszłym roku w ich Liceum odbędzie się setna, a więc jubileuszowa matura. Do tego historycznego wydarzenia uczniowie jak i grono nauczycielskie wraz z Komitetem Rodzicielskim postanowili przygotować się już od pierwszych dni nowego roku szkolnego.

W uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego uczestniczył tutaj m. in. wiceprzewodniczący Prezydium MRN w Rzeszowie tow. Rudnicki, który w gorących słowach zaapelował do młodzieży, by ta już od pierwszych godzin lekcyjnych nie szczędziła wysiłku nad pogłębianiem swoich wiadomości i pilnie przygotowywała się do każdej lekcji. Równocześnie w imieniu Komitetu Rodzicielskiego p. Leszczak życzyła uczniom osiągnięcia w nowym roku szkolnym jak najlepszych wyników w nauce.

Niemniej uroczyste rozpoczęcie nowego roku obchodzili dwadzieścia Liceum przy ul. Szopena. Po przemówieniu dyr. Tyskiego głos zabrał sekretarz KM PZPR w Rzeszowie tow. Kobyra, który serdecznie powitał wszystkie uczennice oraz grono nauczycielskie i rodziców, życząc im jak najlepszych osiągnięć w nowym roku szkolnym. Uroczystość zakończyła część artystyczna w wykonaniu uczennic.

1.716 zabitych i zaginionych w chińskiej prowincji Fukien w czasie tajfunu Iris

PEKIN Jak podała Agencja Nowych Chin, w czasie tajfunu Iris, który szalał u wybrzeży chińskich 23 sierpnia, w nadbrzeżnej części prowincji Fukien zginęło 720 osób a 680 odniosło rany. Lista zaginionych obejmuje 996 nazwisk.

Pierwsza wiadomości o stratach i zniszczeniach spowodowanych przez tajfun Iris nadeszły już tydzień temu, jednakże dopiero obecnie sporządzono pełny bilans szkód.

Agencja informuje, że w powiatach Amoy i Hailang wicner zniszczył bądź uszkodził 80-90 procent domów. Podczas burzy

Telewizyjna rozmowa Macmillan - Eisenhower

LONDYN

W poniedziałek wieczorem z siedziby premiera W. Brytanii na Downing Street nr 10 transmitowana była przez telewizję krótka rozmowa Macmillan - Eisenhower. Dotyczyła ona głównie problemu rokowań między Wschodem i Zachodem oraz stosunków amerykańsko-brytyjskich. W toku tej wymiany zdań nie ujawniono żadnych szczegółów z prowadzonych w ciągu ostatnich trzech dni rozmów między obu szefami rządów.

„Nigdy nie ukrywałem przed panem — powiedział — in. premier Macmillan — że zawsze pragnąłem spotkania na szczycie. Dzięki pańskiej inicjatywie będziemy mieli to spotkanie w najlepszych warunkach”. Eisenhower podkreślił w odpowiedzi, że pokój jest „nakazem naszych czasów” oraz że „ludzie pragną pokoju tak bardzo, iż rządy powinny uczynić wszystko, co jest w ich mocy, aby im to zapewnić”. „Musimy to sobie uświadomić. Jeśli ma dojść do spotkania na szczycie” — powiedział Eisenhower. Jednocześnie dodał on, że jeśli premier Chruszczow „postąpi w sposób dowodzący, iż jest tego świadom, podobnie jak my, to sądzę, że spotkanie na szczycie mogłoby być pożyteczne”. Agencje prasowe komentują to oświadczenie Eisenhowera jako warunkową zgodę na spotkanie na szczycie.

Obaj rozmówcy poruszyli sprawę wymiany wizyt między Wschodem a Zachodem. Eisenhower oświadczył m. in., że ostatecznie wymiana „przyniesie prawdę i zrozumienie”. Premier Macmillan w toku rozmowy wyraził opinię, że wizyta Eisenhowera w trzech stolicach zachodnio — europejskich i wymiana wizyt Eisenhower — Chruszczow, są „bardzo poważnym wkładem do sprawy pokoju”.

W toku rozmowy poruszono także sprawę Berlina. W odpowiedzi na oświadczenie Eisenhowera, że Zachód nie „porzuci” dwóch milionów mieszkańców Berlina zachodniego, Macmillan wyraził zgodę z tą opinią i dodał, iż sądzi, że w dążeniu do tego celu Zachód wykazuje znaczny stopień elastyczności.

W sprawie stosunków brytyjsko — amerykańskich wspomniano o poprzednich trudnościach i rozbieżnościach, lecz jednocześnie obaj roz-

mówcy wyrazili zadowolenie z obecnej sytuacji. Zdaniem Eisenhowera, stosunki między obu krajami „nigdy nie były silniejsze i lepsze niż obecnie”. Eisenhower wskazał przy tym, że USA podobnie jak ich sojusznicy „oddane są sprawie obrony Zachodu w ramach NATO”.

Sąd doraźny w Rzeszowie

Ten wystrzał był przypadkowy — twierdzi zabójca ppor. MO Antoniego Bielca

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym rozpoczął się przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie proces w trybie doraźnym przeciwko zabójcy ppor. MO Antoniego Bielca — 27-letniemu Eugeniuszowi Kuligowi z Woli Rusinowskiej. Jak wynika z aktu oskarżenia, Eugeniusz Kulig i jego brat Emil znaleźli się w dniu 3 czerwca br. wieczorem na terenie miejscowości Grębów w pow. tarbuszickim. Ponieważ dłuższy czas kręślił się w rejonie magazynu PKK i magazynu sklepu, strażnicy nocni Walenty Ciba i Józef Saja zwrócili na nich uwagę, a następnie zgłosili o tym na miejscowym posterunku MO. Celem wyśledzenia Kuligów udali się w kierunku stacji PKP Grębów ppor. MO Antoni Bielca i komendant miejscowego posterunku Marian Sarkowicz.

W chwili wezwania Kuligów przez ppor. Bielca do okazania dowodów osobistych, Eugeniusz Kulig wyciągnął momentalnie pistolet wycelowany i oddał w kierunku oficera MO strzał kładący trupem na miejscu. Następnie przez dłuższy czas ostrzeliwał komendanta Sarkowicza i, krzyżując się z ciemnością nocnych zbłędnął w kierunku magazynu Eugeniusz Kulig przyznał się do zastrzelenia ppor. Bielca oraz krzyżując się z ciemnością magazynu LPZ w Grębowie, gdzie najprawdopodobniej chcieli oni dokonać napadu rabunkowego na sklep.

Rozprawę prowadzi sędzia mgr Toczyński przy udziale dwóch sędziów zawodowych: mgr Kybarczyka i mgr Gajewskiego. Oskarżonego z urzędu mgr Adolf Nitka. Rozprawa potrwa jeszcze przez dzień dzisiejszy, po czym ogłoszony zostanie wyrok.

Rada Ministrów uchwaliła

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wytoczne przewidują wybudowanie w roku przyszłym metodami uprzemysłowionymi ok. 36 tys. izb nie licząc budownictwa mieszkaniowego wykonywanego tradycyjnymi metodami.

Wytoczne zakładają, że zatrudnienie w roku przyszłym wzrosnie o ok. 125 tys. osób.

Wytoczne Rady Ministrów traktują obszernie sprawę opracowania planów gospodarczych przez prezydium rad narodowych. Celem prac nad planem roku 1960 ma być przyspieszona, aby Sejm mógł zatwierdzić projekt planu i budżetu w końcu br. lub na początku przyszłego roku.

Wyścig Dookoła Polski zakończony

WARSZAWA

W poniedziałek na Stadionie Dziesięciolecia zakończony został XVI Tour de Pologne. Ostatni etap wyścigu prowadził z Włocławka do Warszawy i miał 167 km długości. Zwycięzcą etapu został kolarz NRD Brunning, który przejechał trasę w czasie 4:06.45. Jako drugi minął metę lider wyścigu Podobas. W grupie 18 zawodników, którzy zostali sklasyfikowani w takim samym czasie jak zwycięzca znalazła się cała czołówka wyścigu. Zabrakło jedynie wicelidera St. Gazdy, który miał upadek przed lotnym niszem w Sochaczewie i przyjechał na dalszym miejscu. W ogólnej klasyfikacji wyścigu nie nastąpiły żadne zmiany w porównaniu z przedostatnim etapem. Zwyciężył Podobas przed St. Gazdą oraz Holndrem Enthovenem.

KLASYFIKACJA PO XI E. APACH

1. Podobas (Legia) 40.53,38
2. Gazda (Flota) 41.06,46
3. Enthoven (Holandia) 41.14,22
4. Oidenburg (NRD) 41.14,33
5. Plechaczek (Odra) 41.17,06
6. Baradowski (W-wa) 41.18,39
7. Zilverberg (Holandia) 41.22,32
8. Brunning (NRD) 41.24,10
9. Komuniewski (Koo) 41.25,31
10. Grunzing (NRD) 41.26,37
11. Kudra (Gw. Łódź) 41.26,54
12. Koźlik (Legia) 41.27,57
13. Bugalski (Legia) 41.39,27
14. Woźniak (Pafaro) 41.40,27
15. Wilczewski (Ruch) 41.41,42

utonego bądź domalo uszkodzen 3.400 ludzi. W powiecie Lungki i w mieście Czenczou zawalily sie budynki o łącznej liczbie izb mieszkalnych 5397.

W ciągu minionego tygodnia na terenach dotkniętych przez żywioł zycie powróciło do normalnego stanu. Lokalne komitety KP Chm i rady ludowe utworzyły fundusz zapomogowy dla ofiar tajfunu, liczący 2 miliony juanów. Bank państwowy udzielił poszkodowanym pożyczki.

Według pierwszych doniesień, podczas tajfunu Joanna, który nawiódł prowincję Fukien w ostatni niedzieli zginęły trzy osoby, 57 doznało obrażeń a 6 zaginęło.

był tabor konny plus kilkadziesiąt samochodów — w nie mieckiej DP było ponad 100 samochodów i około 500 motocykli. Siła ogniowa niemieckiej dywizji piechoty była większa od polskiej o około 60 ręcznych karabinów maszynowych, 46 dział przeciwpancer-

DLACZEGO UŁANI

nych i 50 motocykli, dwukrotnie większą ilość dział polowych oraz około 4.000 pistoletów maszynowych, których w polskiej dywizji piechoty nie było w ogóle. Pewne ilości karabinów przeciwpancernych konstrukcji szwajcarskiej, ze względu na... tajemnicę wojskową, wydano w dywizjach piechoty dopiero w chwili wybuchu wojny. W 1937 r. Departament Piechoty usiłował wprawdzie wprowadzić do uzbrojenia piechoty pistolety maszynowe, ale sprzeciwiło się temu szereg generalów. Gen. Bortnowski wręcz stwierdził, że lepsze od pistoletów maszynowych są bagnety i granaty, a w pistolety maszynowe należy uzbroić... policję.

SZTABOWA STAWKA NA KONIA

Dalszym wyrazem zacofania naszej armii było utrzymanie aż 11 brygad kawalerii. Podczas gdy w większości europejskich krajów kawalerzystów posadzono na czołgi i samochody, w Polsce uporczywie twierdzono, że na naszym specyficznym terenie kawale-

ria ma wielkie możliwości działania, a nawet odnoszenia zwycięstw nad jednostkami pancernymi przeciwnika, że jest bronią szerokiego rozmachu, śmiałego manewru i zakroczenia — że w ostatecznym pojedynku, który się rozegra między silnikiem i koniem,

koń dotąd, mimo wszelkich postępów techniki, zdoła się zwycięsko utrzymać. Jeszcze w kwietniu 1939 r. pik. dypl. Klemens Rudnicki pisał, iż nie tylko uzależniać losu bitwy od tak niesprawdzonego jeszcze narzędzia, jakim jest samodzielna broń pancerna. W konkluzji stwierdził nawet, ni mniej ni więcej, że... „w obecnej dobie wzrasta niepomniernie znaczenie kawalerii, jej więc dalsze istnienie a na wet rozrost jest koniecznością chwili”.

Takie i podobne poglądy były popierane przez najwyższe stery wojskowe. Toteż do 1939 r. zmotywowana została tylko jedna Brygada Kawalerii (10. BK), która pod dowództwem pik. (później gen. dyw.) Maczka z powodzeniem walczyła z dywizjami niemieckimi w kampanii wrześniowej. Na miesiąc przed wojną pik dypl. Rowecki rozpoczął formowanie nowej brygady pancerno-motorowej, ale nie zostało ono ukończono na skutek wybuchu wojny. Należy dodać, że tworzenie tej jednostki napotykało na duży opór szeregów w Departamencie Kawalerii.

sztabu głównego, gen. Rómmeł w lipcu 1939 r. domagał się ich dobrożenia, gdyż — jak twierdził słusznie — w takim stanie nie były zdolne na wet do zwalczania niemieckich samochodów pancernych. Poza tym posiadaliśmy trochę przestarzałych czołgów lekkich (8—12 ton) Vickers, 7 TP oraz jeden batalion czołgów francuskich R-35. Na sku tek negocjowania roli i znaczenia wielkich jednostek pancernych we współczesnej wojnie nie zorganizowano ani jednej dywizji czy brygady pancernych. Niemcy w tym czasie posiadali 5 dywizji pancernych, 4 dywizje zmechanizowane i tyleż dywizji zmotoryzowanych.

LOTNICY BEZ SAMOLOTÓW

Armia polska dysponowała również niedostateczną ilością artylerii, szczególnie przeciwpancernej i przeciwlotniczej. 10 pułków artylerii ciężkiej ledwie starczało

wej (np. niemieckie samoloty bombowe miały większą szybkość od polskich samolotów myśliwskich).

Inspektor obrony powietrznej państwa, gen. Zając, w swym sprawozdaniu dla Rydza-Smigłego z 19 listopada 1938 r. stwierdzał niedowładnie, że nasza gotowość bojowa w dziedzinie lotnictwa jest niedostateczna i że znan jakościowy lotnictwa rozpoznawczego, bombowego i myśliwskiego ani w 1939 r., ani w 1940 r. nie ulegnie poprawie, a odwrotnie — pogorszy się.

To prawda, że prototypy naszych samolotów bojowych były świetne, często lepsze od zagranicznych, ale proces ich produkcji był tak długi, że wprowadzanie do kilku lat na uzbrojenie stawały się już przestarzałe.

WINA WYŻSZEGO DOWÓDZTWA

Wyżej przytoczone przykłady są, oczywiście, niepełne i nie mogą w całości ukazać tego wielkiego zacofania technicznego armii w 1939 r. Zacofanie to, jak wynika z wielu faktów, w dużej mierze należy

trynie kawalerskiej i przeciwistawiali się każdemu postępowi w armii.

Gdy zaś zetknęli się z rzeczywistością pola walki we wrześniu 1939 r., do której nie byli przygotowani — musieli przegrać.

Dlatego tu i ówdzie lansowane u nas ostatnio poglądy, że dowództwo przedwrzesniowe nie ponosi winy za klęskę wojskową, we wrześniu 1939 roku, jest co najmniej nieporozumieniem. To prawda, że w istniejącym układzie sił politycznych i nierealnych sojuszach wojskowych z Francją i Anglią, Polska nie była w stanie wygrać wojny sam na sam z Niemcami hitlerowskimi, jednakże rozmiary tej klęski nie byłyby tak straszliwe, gdyby inaczej wykorzystywano wielkie sumy budżetowe przez naczone na uzbrojenie i utrzymanie armii. Próby reform wojskowych rozpoczęte przez Rydza-Smigłego w 1936 r. były tak nieśmiało i niekonsekwentne, że tylko nieznaczny procent planu został zrealizowany, gdyż brakowało inicjatywy i odwagi dla przeprowadzenia generalnej rewizji struktury armii i jej doktryny wojennej. Dlatego polscy ułani w pamiętnym wrześniu szarżowali lancami czołgi, a piechurzy zdobywali gniazda karabinów maszynowych atakami na bagnety.

ppłk. Eugeniusz Kozłowski

SZARŻOWALI CZOŁGI?

dla wzmocnienia dywizji piechoty. Do obrony przed nalożami lotniczymi dywizje piechoty dysponowały czterema działami, a brygady kawalerii — dwoma działami p-łot.

Niewiele lepiej przedstawiał stan lotnictwa. Jak wynika z planu rozwoju lotnictwa opracowanego w 1936 r. przez ówczesnego szefa departamentu lotnictwa gen. Rayskiego, stan ilościowy samolotów bojowych miał zwiększyć się z 317 sztuk w 1938 r. do 536 sztuk w 1939 r. i około 880 samolotów w 1942 r. Niestety, plan ten — jak i wiele innych — nie został zrealizowany i w 1939 r. lotnictwo polskie liczyło zaledwie 370 samolotów, z których wiele nie miało żadnej wartości bojowej.

przypisać naczelnym władzom wojskowym, które nie były w stanie zrozumieć jak wielka rewolucja w ciągu międzywojennego okresu dokonała się w zasadach prowadzenia wojny i wyposażeniu współczesnych armii.

Podczas gdy żołnierz i oficer niższego szczebla dowodzenia wyszkolony był świetnie, dowódcy wyższego szczebla, uważając, że mają dostatecznie dużo doświadczenia, nie doskonalili swej wiedzy wojskowej, tkwili przy starej dok-

Jak realizujemy wnioski zgłoszone przez załogę

W całym kraju, we wszystkich zakładach produkcyjnych trwa obecnie dyskusja nad ostateczną wersją projektu planu następnego 5-letniego. Plan ten nie może być tylko nakazem administracyjnym, ale dziełem całej załogi, wynikiem twórczych poszukiwań i skierania się poglądów tych, którzy będą go wykonywali — robotników, techników i inżynierów. Nim jednak prace te wejdą w decydującą fazę, każda załoga ma prawo wiedzieć, jak przedstawia się sprawa realizacji wniosków i postulatów wysuniętych przez nią w dyskusji przedjazdowej.

W Hucie Stalowa Wola dyskusja przedjazdowa pozwoliła na zwiększenie wielu zasadniczych wskaźników ujętych w wytycznych 7-letniej, umożliwiła również głębsze wniesienie w rezerwy naszej gospodarki oraz określiła weźwione zadania dla kluczowych wydziałów produkcyjnych. Wnioski załogi zgłoszone w czasie tej dyskusji zostały u nas podsumowane uchwałą Konferencji Samorządu Robotniczego. Powołano też 4 komisje branżowe do analizy zgłoszonych wniosków, a to: komisję postępu technicznego, ekonomiczną, organizacyjną i inwestycyjną.

Ogółem w czasie dyskusji zgłoszono 475 wniosków, z czego po gruntownej analizie Komisji odrzuciła 193, przyjmując do realizacji 282 wnioski. Wnioski zakwalifikowane przez komisję do realizacji w rozbiu na zakłady i branże ilościowo przedstawiają się następująco: zakład hutniczy zgłosił ogółem 144 wnioski, z czego 64 dotyczyły postępu technicznego, 41 organizacji pracy, 21 wzrostu wydajności i oszczędności, a 18 przyszłych inwestycji. Zakład mechaniczny zgłosił 138 wniosków, z czego 50 dotyczących postępu technicznego, 52 organizacji pracy, 21 poprawy wskaźników ekonomicznych, a 15 inwestycji. Łącznie przyjęto do realizacji 114 wniosków dotyczących postępu technicznego, 93 organizacji pracy, 42 poprawy wskaźników ekonomicznych i 33 inwestycji.

Należy także stwierdzić, że przedstawione wnioski obejmowały całą gamę zagadnień, które

dla huty mają wprost decydujące znaczenie. Dotyczyły one głównie: analizy procesów technologicznych (z podaniem wskazań), najnowszej literatury zagranicznej, mechanizacji ciężkich robót szczególnie zaś tych, które dotychczas wykonywane są ręcznie zwiększenia parametrów skrawania w obróbce wiorowej, szkolenia zawodowego dla wzrostu kwalifikacji załogi oraz poprawy jakości produkcji, warunków pracy robotników i innych dziedzin.

Z ciekawszych wniosków na obu zakładach należy wymienić szybkościowe wiercenie długich otworów, co spowoduje wzrost wydajności w 7-letce o około 3 proc. Wniosek ten jest już w końcowej fazie rozpracowania, a początek jego realizacji w produkcji przewidziany jest na IV kwartał br. Cenny jest również wniosek dotyczący rozwiercania rur zwiększonymi posuwami z zastosowaniem noży pływających przy długich otworach, jak też pomysł wprowadzenia ultradźwiękowej metody kontroli jakości w produkcji odkuwek oraz nawęglania i cyjanowania gazowego przy użyciu gazu ziemnego i amoniaku.

Są też i inne wnioski, o których warto tu wspomnieć. Do nich należy wprowadzenie modernizacji głowic pieców martenowskich z dostawianiem do spalania gazu ziemnego, lub przekwalifikowanie walców na walcarki D-700. Spowoduje to już w roku 1969 wzrost wydajności pracy o 1,3 proc., a w roku 1945 o 9,3 proc. O pomysłowości załogi świadczy również projekt zmachinowanego czyszczenia z żerdzi kanału pod walcarką blachy grubej, co zwiększy wydajność o 2 proc. oraz poprawi stan bhp — eliminując dotychczasową zmutną i niebezpieczną pracę robotników.

Korzyści z wprowadzenia w życie zakwalifikowanych do realizacji wniosków w okresie 7-letki przyniosą hucie ogółem ponad 1.100 mln zł. Ta wartość wzrostu produkcji wynika zarówno ze wzrostu wydajności jak i ze zmniejszenia pracochłonności. Do chwili obecnej na obu zakładach

zrealizowano 40 wniosków a w stadium realizacji znajduje się 52 wnioski.

Wartość wzrostu produkcji osiągnięta w wyniku już zrealizowanych wniosków wynosi w stosunku rocznym ponad 20 mln zł. Systematyczną realizacją wniosków zajmuje się od samego początku całe kierownictwo zakładu, szczególnie zaś Komitet Zakładowy oraz powołane do tego przez KSZ Prezydium Rady Robotniczej. Opracowano szczegółowe harmonogramy realizacji pozostawiając nadzór przy ich realizacji na wydziałach kolektywowym wydziałowym. Podczas kontroli realizacji wniosków dokonanej ostatnio przez Prezydium Rady Robotniczej, stwierdzono jednak wiele usterek i niedociągnięć w przebiegu tych prac. Stąd też konieczne było wydanie szeregu zaleceń, które koncentrowały się przede wszystkim w następujących kierunkach: wprowadzenie na wydziałach tablic informacyjnych o przebiegu bieżącej realizacji wniosków, ocenianie raz na kwartał (oddzielnie dla obu zakładów) stanu realizacji wniosków przez Prezydium Rady Robotniczej z udziałem aktywów wydziałowych. Postanowiono też, że kierownictwa wydziałów na każde naradzie warsztatowej będą informować o stanie realizacji wniosków oraz udzielać szczegółowych wyjaśnień wszystkim wnioskodawcom. Postanowienie to jest już realizowane. Zwrocono także uwagę kierownictwu zakładu na terminowe przygotowanie montażu nowych maszyn i agregatów montowanych w ramach zgłoszonych wniosków. Chodziło bowiem o uniknięcie wielomiesięcznego ich przetrzymywania (co miało w naszym zakładzie dość często miejsce).

Dyrekcja huty zobowiązała się do ustalenia listy osób ściśle odpowiedzialnych za nadzór nad realizacją poszczególnych wniosków inwestycyjnych. Myśle, że warto się tymi postanowieniami podzielić z towarzyszami z innych zakładów produkcyjnych, gdyż w znacznym stopniu pozwoliły nam one na wypracowanie właściwych form realizacji zgłoszonych wniosków.

Jestem też przekonany, że jeśli załoga na otwartych zebraniach OOP otrzymywać będzie wyczerpujące relacje z realizacji zgłoszonych przez nią wniosków, to na pewno śmieje i z większym jeszcze rozmachem przystąpi do zgłaszania dalszych pomysłowości i postulatów gwarantujących wykonanie, a nawet i przekroczenie zadań przyszłej 5-letki.

INŻ. KAZIMIERZ KOTWIĆA
przewodniczący
Rady Robotniczej
Huty Stalowa Wola



Prosimy przetrzeć oczy: tak, wielbiadł na naszym zdjęciu jest dwugarbny i dwugłowy. Całość to zarcik fotograficzny, do którego pozowały dwa wielbiadły ZOO kopenhaskiego.

NA CO — szły pieniądze rzucone na kościelną tacę

P. jest człowiekiem wierzącym. Mieszka w parafii kolbuszowskiej, która należy do najrozsławniejszych pod względem obszaru w diecezji tarnowskiej.

Jak wielu chłopów; w każdą niedzielę zaprzęga konie i jeździe furmanką do kościoła. Wóz zostawia w krętej uliczce, a sam idzie pod rozłożystą lipę rosnącą tuż za murem kościelnym, aby móc widzieć swoje konie. Tak robi wielu chłopów. Nabożeństwa słuchają na polu. I nie pomogli w tym wypadku nawet nawoływania proboszcza Fryza.

W każdą więc niedzielę szedł proboszcz Fryz z tacą pod lipy i zbierał od chłopów pieniądze. Ludzie dawali na tacę ofiary, znając potrzeby kościoła, o których na kazaniach mówił proboszcz. P. też dawał. Kościół nie był pomalowany — świecił gołymi ścianami. A więc przyszła pierwsza akcja: malowanie wnętrza kościoła. Zbiórka na malowanie kościoła ciągnęła się przeszło rok. Ile pieniędzy zebrano — tego ani P., ani też żaden z wierznych nie był w stanie określić. Snuto jedynie domysły. Zresztą — pieniądze mi zarządzał ksiądz, który nie kwapił się z ujawnieniem wysokości posiadanej parafialnej gotówki.

Ani P., ani nikt inny nie wiedział również ile ma kosztować malowanie kościoła. Ksiądz mówił, że dużo, a skoro proboszcz tak mówił, więc wierzone. Z drugiej zaś strony powszechnie wiadomo, że ksiądz Fryz dostaje jeszcze na ten cel pieniądze od kolbuszo-

wian mieszkających za granicą. W Kanadzie i w USA. Ile mu przysłali dolarów — też nikt nie wiedział. Słowem — koszty malowania kościoła ostantała mgła tajemnicy.

Do nawiązania kontaktów z Polonią zagraniczną dopomogli księdzu Fryzowi niektorzy ludzie z parafii, dając mu adresy co bogatszych ziemków mieszkających za oceanem. P. też dał proboszczowi adres swoich krewnych. Tymczasem...

Na adres księdza zaczęły systematycznie przychodzić przesyłki listowe ze stemplami z zagranicznych placówek pocztowych. Dolarzy przysyłał proboszczowi bądź w listach, bądź przez PKO. Nie było ich chyba mało, skoro ksiądz w czasie jednego z przyjęć na plebanii oświadczył w przystępie szczerości, że ma tyle pieniędzy, iż mógłby kupić wieś. Wieś jak wieś. W każdym bądź razie grube stalowe ściany plebańskiej kasy pancernej kryły niewątpliwie pokaźne rulony zielonych banknotów.

Właśnie wtedy po cichu zaczęto tu i ówdzie przebąkiwać, że malowanie kościoła kosztuje jednak zbyt drogo. P. też był tego samego zdania. Tymczasem plebańska kasa zapełniała się wciąż nowymi zwitkami zagranicznych banknotów. Ksiądz Fryz umiał wykorzystać każdą sytuację, aby tylko zdobyć pieniądze. Na plebanii zorganizował coś w rodzaju hotelu, gdzie przyjmował rodaków przyjeżdżających do krewnych zza oceanu. Po każdej rozmowie w cztery oczy gość opuszczał plebanie, zostawiając suty datek — też na malowanie kościoła. Proboszcz wkładał również do kasy dolarowe banknoty dane mu przez ludzi na przechowanie. Na tzw. „czarną godzinę”... Kwoty oddawane do rąk proboszcza były różne. Od 20 do 300 dolarów. P. np. dał 140. Liczył, że przydadzą mu się potem na wesele córki.

Ksiądz Fryz nie dawał im żadnych pokwitowań. Ludzie wierzyli proboszczowi na słowo. Tym bardziej, że ksiądz w specjalnym zeszycie zapisywał sobie nazwiska osób i wysokość danej do przechowania gotówki. Namawiał też, żeby inni dawali mu do przechowania swoje oszczędności, zwłaszcza dolary. „U mnie pewniej jak w banku. Nie zgina wam” — mawiał proboszcz.

Wreszcie nastąpiło uroczyste zakończenie akcji malowania kościoła. I właśnie wtedy

gruchnęła po całej parafii wieść, że ksiądz Fryz kupił sobie nowiuteńką „Warsawę”. Zaczęto przebąkiwać, że to za pieniądze zbierane na malowanie kościoła. W parafii wrzało. Atakowano członków „komitetu kościelnego”. Ci o niczym nie wiedzieli. Sprawy finansowe należały wyłącznie do księdza. Ten jednak milczał. A po cichu przez zaufanych sobie ludzi urabiał opinię publiczną.

Zaczęto teraz mówić, że samochód został podarowany księdzu przez Polonię zagraniczną. Druga wersja mówiła, że ksiądz Fryz dostał samochód w prezencie od bogatego krewnego z Kanady.

Było to kłamstwo. Samochód został zakupiony przez księdza Fryza bawionym w „Motobycie” za kwotę 120 tys. zł. Wkrótce inne sprawy zaprzęgnęły uwagę, tak że przestano snuć na ten temat domysły.

Przypomnieli sobie ludzie dopiero wówczas, kiedy ksiądz Fryz ogłosił z amboną nową akcję. Tym razem chodziło o naprawienie dachu na kościele i odrestaurowanie wieżyczki. Jednak mimo bezustannych apelów proboszcza, niedzielne wpływy zbierane na ten cel na tacę zmniejszały się z każdym tygodniem. Parafianie stali się teraz wobec księdza podejrzliwi i nieufni. Dlatego proboszcz postanowił szukać pomocy za granicą. Złożył podanie o wydanie mu wizy wjazdowej do Kanady, gdzie miał zabawić kilka tygodni i zbierać „trochę” gotówki. Ze zbliżeniem odcienia księdza Fryza puścili wśród parafian pogłoskę, że proboszcz jedzie do Kanady celem uzyskania pomocy finansowej na budowę kolei Rzeszów — Kolbuszowa — Debka.

W lipcu br. ksiądz Józef Fryz opuścił Polskę, udając się do Kanady.

W trzy tygodnie później do Kolbuszowej przysłała wiadomość, że ksiądz Fryz podobno zmarł. Potem dostarczono bliższych szczegółów dotyczących śmierci kolbuszowskiego proboszcza. Otóż ksiądz Józef Fryz w czasie jednej z biesiad zakrapianych obficie wódką dostał nagłe silnych boleści. Natychmiast przewieziono go na stół operacyjny. Było już jednak za późno. Nastąpiło pęknięcie woreczka żółciowego i szereg innych komplikacji. Lekarze orzekli, że ksiądz zgubił wódkę.

Pogłoska o śmierci kolbuszowskiego proboszcza poruszyła parafię. Wyszło na jaw wiele spraw, o których przedtem nie wiadomo. Na plebanie zgłosili się ludzie, którzy dali księdzu na przechowanie dolary. Był tam również P. Przyszedł po swoje. Po komisyjnym otwarciu proboszczowskiej kasy... nie znaleziono w



Kółko rolnicze w Lipowej pow. Nysa o prócz wielu maszyn rolniczych i stawu rybnego, przystąpiło wspólnymi siłami do produkcji dachówek pieniądze rozszerzyć znacznie swój park maszynowy. Dachówki ich cieszą się dużym powodzeniem u rolników okolicznych wsi, a nawet powiatów.

Na zdjęciu: Władysław Swatek i Stanisław Marek przy układaniu dachówek. CAF — fot. Okoński

Co WZGS dostarczy wsi?

(WYWIAD Z DYREKTOREM HANDLOWYM WZGS TADEUSZEM ŻYGADŁO)

Zapotrzebowanie na maszyny i narzędzia rolnicze w naszym województwie jest duże, a po utworzeniu FRR jeszcze bardziej wzrosło. W związku z tym zwróciliśmy się do dyrektora handlowego WZGS Tadeusza Żygadło o udzielenie nam odpowiedzi na pytania związane z zaopatrzeniem wsi z zakresu mechanizacji.

PYTANIE: Co wasze placówki mogą już sprzedać kółkom rolniczym, oczywiście nie pomijając zakupów dokonywanych indywidualnie przez chłopów.

ODPOWIEDZ: Jeśli chodzi o sprzęt konny, sprzedajemy pługi, brony polowe i sprzęt rolno-wytwórczy regionalnym, siewniki 11 i 15-rzędowe, kultywatory, obsypniki, kosiarki, żniwiarki, grabie konne, kopaczki do ziemi-

ków itd. Sprzęt konny i ręczny dostarczamy w każdej ilości. Uwzględniamy także fakt, że na wsi pojawiły się traktory i sprzedajemy przyczepy transportowe 3 i 3,5-tonowe. Mamy także traktory jednoosiowe z kompletem narzędzi towarzyszących, silniki spalinalne o mocy od 9—22 KM, silniki elektryczne, młocarnie szeroko i wąskolotne.

PYTANIE: W jaki asortyment maszyn i narzędzi rolniczych i w jakich ilościach zaopatrzycie rolników w bieżącym i przyszłym kwartale br.?

ODPOWIEDZ: To pytanie wiąże się z poprzednim i moja odpowiedź prosię traktować łącznie z poprzednią. Co więc otrzymamy z zakresu maszyn i narzędzi tzw. cięższych zilustruje najlepiej poniższa tabela:

Artykuł	Kwartal III St.	Kwartal IV St.
Młocarnie MSC-8	70	30
Koparki KK	600	500
Parniki 75 ltr	2.000	1.850
" 200	1.900	2.800
Beczki 403	500	500
" 1000	1.000	400
" 600	130	130
Silniki spalinalne	900	400
" elektr. od 3—14 kW	568	brak na razie przydz.

PYTANIE: Interesuje mnie gotówkowa wartość waszych dostaw wraz z tym co już posiadacie, a poza tym pominięciście dostawy traktorów.

ODPOWIEDZ: Nasze remanenty maszyn i narzędzi rolniczych według stanu na dzień 30. VI. 1959 r. przedstawiają wartość 30 mln zł. Oprócz tego w III kwartale dostarczymy maszyny i narzędzi o war-

tości ponad 19 mln zł i w IV kwartale o wartości 14 mln zł. Wyjaśniam, że około 75 proc. wartości stanowią młocarnie, koparki, silniki, tj. asortyment, jak już poprzednio nazwaliśmy, cięższy.

Na temat ciągników nie mogę na razie nic powiedzieć, ponieważ nie ma do tej pory decyzji odpowiednich władz

czy zaopatrzenie kółek rolniczych w ten sprzęt nastąpi przez Centralę Zaopatrzenia Rolnictwa, czy przez naszą instytucję. Sprawa ta jest w tej chwili dyskutowana i na ogół przeważają głosy, aby zaopatrzenie kółek rolniczych w traktory również przejął nasz pion — większa spójność zaopatrzenia i zbytu.

PYTANIE: Czy macie jakieś uwagi dla kółek rolniczych i innych nabywców?

ODPOWIEDZ: Kółka rolnicze są organizacjami masowymi podobnie jak i spółdzielczość handlowa. W związku z tym, że jesteśmy mocno związani z terenem — zamierzamy Związku Kółek i Organizacji Rolniczych oraz ich realizacja nie powinny napotykać na większe przeszkody, tym bardziej, że będą oneparte Funduszem Rozwoju Rolnictwa. Trudno nam wysuwać jakieś życzenia, propozycje czy uwagi, które byłyby przyjęte jako pomoc w naszych wzajemnych stosunkach handlowych. Biorąc tylko pod uwagę rozmiary zadań Związku KłOR oraz zaniechanie się tych zadań z naszymi na odciążeniu zaopatrzenia, wydaje mi się, że pomysłowe ich wykonanie będzie uzależnione nie tylko od nakładów finansowych, choć i to jest nie bez znaczenia, ale od umiejętnego opracowania zadań i metod ich realizacji.

Szczególnie dotyczy to określenia potrzeb na maszyny

i narzędzia rolnicze zgodnie z możliwościami produkcyjnymi naszego przemysłu i dostaw z importu, a następnie przedstawienie swoich planów naszej instytucji do wykonania w tej dziedzinie. Duże znaczenie ma umiejętność użytkowania sprzętu rolniczego i jego zastosowania w uprawach polowych czy w obejściu gospodarskim.

FRR jest duży i być może, że zdolność nabywczą kółek rolniczych będzie większa od dostaw przemysłu. W związku z tym należałoby z góry ustalić kwotę przeznaczoną na zakup maszyn w powiecie i w kółkach rolniczych, aby w przybliżeniu pokrywała się ona z realnie opracowanymi planami zaopatrzenia wsi. Dostarczenie na wieś zaplanowanych ciągników, silników, młocarni powinno iść w parze z przygotowaniem odpowiedniej ilości fachowców do ich obsługi. Nie wystarczy, że traktorzysta będzie znał znaki drogowe, umiał jeździć ciągnikiem i przyćpić czy zawiesić narzędzia rolnicze. Głębokość orki i sposób wykonania zabiegów uprawowych są uzależnione także od typu gleby i rodzaju uprawy. Te sprawy zna agronom, ale musi znać również traktorzysta — szczególnie w naszych warunkach dużego rozdrobienia gospodarstw, różnorodności upraw i ukształtowania terenu. Trwałość bowiem maszyn i narzędzi rolniczych zależy od umiejętnego ich doboru i zastosowania.

Tyle od nas. Staraliśmy się zwrócić uwagę na współzależność między producentem, dystrybutorem i użytkownikiem. Nie chcielibyśmy się narazić na zarzut, że dostarczamy sprzęt niewłaściwy.

Rozmawiał: **J. NOWAKOWSKI**



Do Polski przybył 18-osobowy młodzieżowy zespół artystyczny Mongolskiej Republiki Ludowej. Zespół ten brał udział w VII Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Wiedniu a następnie odbył tournée po Czechosłowacji. W bogatym programie — pieśni i tańce mongolskie przy akompaniamentie ludowych instrumentów.

Na zdjęciu: Solista zespołu. CAF

ciąg dalszy 3

niej ani grosza. Brak było również notatek, w których ksiądz zapisał nazwiska wierzycieli. Co się z nimi stało — tego nikt, nawet ze służby plebańskiej nie mógł powiedzieć. Zostały zniszczone. A może ksiądz zabrał z sobą do Kanady?!

Proboszcz zapożyczył się też u wielu ludzi na kwotę kilkudziesięciu tysięcy złotych, nie dając im żadnych pokwitowań. I te pieniądze są już również stracone.

Wyszło na światło dzienne jeszcze wiele innych spraw związanych z prywatnym życiem księdza Józefa Fryza. Ludziom teraz rozwijały się języki. Podobno tylko na przetrzeni ub. roku kolbuszowski proboszcz otrzymał od Polaków mieszkających za granicą na malowanie kościoła kilkanaście tysięcy dolarów. Ponoć na ten cel sprzedał ludziom z Kolbuszowej kilka ha pola parafialnego z przeznaczaniem na działki budowlane w cenie od 10 do 12 tys. zł za 10 arów. Niestety, ani jeden z nabywców działki nie otrzymał są-

downego aktu nabycia parceli. Ksiądz obiecał zrobić to w późniejszym terminie. Działki zostały sprzedane na słowo honoru proboszcza.

Plebańska kasa kryła w swoim wnętrzu miliony. Tymczasem koszt malowania kościoła — jak obliczają — powinien wynieść około 600 tys. zł. Co ksiądz zrobił z resztą pieniędzy? To na zawsze pozostało tajemnicą. Chociaż... „Warszawa” na pewno nie pochodzi tylko i wyłącznie z zarobków księdza. Dalej. Proboszcz kupił dla swoich krewnych dwie okazale kamienie. Był namiętnym graczem w pokera. Raczej przegrywał.

Często wyjeżdżał „Warszawą” ubrany w cywilne ubranie do nocnych lokali rozrywkowych do Tarnowa i Krakowa, gdzie widziano go w towarzystwie kobiet. A to też kosztowało. Na pewno więcej niż malowanie kościoła.

Ta druga strona medalu — czyli prywatne życie księdza Józefa Fryza — była parafianom na ogół nieznana. P. twierdzi, że też o tym nie wiedział. Cóż zrobić — za naiwność też trzeba płacić.

JERZY PORĘBSKI

Nowości PWN

Książka Zbigniewa Swirskiego „J WĘDRÓWKACH PTAKÓW” (str. 132, ilustr., cena zł 9) ukazała się w serii „Biblioteczka Przyrodnicza” PWN. Autor opisał metody badań stosowane w ornitologii, podaje w zarysie historię rozwoju poglądów na zwyczaję ptaków, opisuje życie ptaków wędrownych. Ich wędrówki oraz przypuszczalne przyczyny tych wędrówek. Książka zawiera obszerny materiał naukowy i szereg ciekawostek; zalecana jest przez Ministerstwo Oświaty dla użytku młodzieży szkolnej. Warto przypomnieć, że w sprzedaży znajdują się jeszcze inne pozycje tej samej serii, jak np. „SSAKI MORSKIE” — Andrzej Ropelewski — interesujący opis życia fok, syren, lwów morskich czy wielorybów, dzieje wypraw badawczych, wiadomości z dziedziny gospodarki bogactwami morza (str. 169, ilustr., cena zł 10).

„EWOLUCJA FIZYKI” — rozwój poglądów od najdawniejszych pojęć do teorii względności i kwantów” Alberta Einsteina i Leowolda Infelda (s. 327, opr. pl., cena zł 30), jest jedną z najciekawszych książek popularnonaukowych. W przedmowie autorów — znakomitych przedstawicieli nauki współczesnej czytamy: „Staraliśmy się wskazać siły, które zmuszają naukę do poszukiwania pojęć odpowiadających rzeczywistości naszego świata. Jednakże ujęcie nasze musiało być proste. Książka jest gawędą; cel nasz będzie osiągnięty, jeśli te kartki dadzą choć częściowy obraz odwiecznej walki odkrywczego umysłu ludzkiego o pełniejsze rozumienie praw rządzących zjawiskami fizycznymi”.

Jesienna nowość — płaszcze przeciwdeszczowe ze stylonu

Niewątpliwą atrakcją w sezonie jesiennym staną się przygotowywane w dość znacznych ilościach przez przemysł odzieżowy płaszcze przeciwdeszczowe z nowego rodzaju tkaniny.

B. lekkie składające się w niewielkie pakietki płaszcze sprzedawane będą w eleganckich torbkach wykonanych z tego samego co płaszcze rodzaju tkaniny.

Wymowne pisma

Pisałem w dniu wczorajszym o tym, że skrzętnie studiuję i zbieram różne dokumenty — zwłaszcza jeśli dotyczą tzw. „brudnych” spraw. Pragnę znowu, przedstawić kilka takich papierowych eksponatów, które w sumie dotyczą jednej w zasadzie afery. A oto one:

Do Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Komańcu. Komitet Wiejski w Komańcu uchwala z miesiąca kwietnia br. postanowić wydać bezpłatnie z lasów wsi Komańca 30 m sześciu drzewa jodłowego na budowę domu. Jako podstawa Komitet Wiejski przyjął prawdopodobnie zasługi w/w (będącego wówczas sołtysiem) w staraniu się o uzyskanie tego lasu dla wsi Komańca. Uważane jest to przez miejscową ludność za niesłuszne. Zgłaszając powyższe do Prezydium GRN w Komańcu, wraz z pewną częścią mieszkańców prosimy o przeanalizowanie treści uchwały i o jej unieważnienie. Jako podstawę zapodaje się, że w posiadzeniu była udział niekompletna ilość członków Komitetu oraz że uchwała nie została zatwierdzona przez zebranie wiejskie. Zyczeniem mieszkańców wsi Komańca jest wydać Tymoteuszowi Dołżyckiemu drzewo za opłatą, a równowartość uzyskaną ze sprzedaży przekazać na Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia.

wołany Komitet Wiejski w czasie swego gospodarowania nigdy nie starał się złożyć mieszkańcom Komańcy żadnego sprawozdania rachunkowego, czego się od nich od lat domagamy.

Majątek wiejski Komańcy liczy sobie ponad 200 ha. W jego skład wchodzi pola orne, łąki, pastwiska i ponad 100 ha lasu. Komitet wiejski, którego prezesem jest sołtys ob. Tymoteusz Dołżycki, istnieje od roku 1952, ale ani razu w czasie swojej działalności nie składał sprawozdania na zebraniu wiejskim. Komitet Wiejski w Komańcu uważa dobrą wiejską za prywatną swoją własność i rekrutuje się z określonej grupy ludzi — dawnych, stałych mieszkańców Komańcy. Gromada, jak każda ma swoje specyficzne konflikty. Nie szukajcie ich źródeł w sprawach narodowościowych. Nie w tym rzecz Zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie są Polacy i Ukraińcy.

Sprawa jest w zasadzie drobna. Nie sądzmy zbyt pośpiesznie — rację/bowiem może mieć i autor pisma, może ją mieć też Komitet Wiejski. Nie moim zadaniem szukanie winnych i prokuratorstwa mowa. Ograniczę się do podania dalszych faktów, z których już sami potraficie wyciągnąć wnioski:

Do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Finansowy w Sanoku (przez Prezydium GRN w Komańcu). Proszę o wydelegowanie do wsi Komańca fachowej siły celem dokonania dokładnych wycień gospodarowania mieniem wiejskim, które zostało powierzone powiatowemu w tym celu Komitetowi Wiejskiemu w Komańcu. Kontrola szczegółowa należy objąć lata od 1952 do 1959, to jest do chwili obecnej. Komitetowi Wiejskiemu w Komańcu powierzono gospodarkę leśną (wydawanie drewna w dłużycach i opałowego), gospodarowanie gruntami użytkowymi i pasłwiskami, dochody za używanie maszyn i Domu Ludowego i inne. Szczególną uwagę zwrócić należy na rozdzielanie drewna budowlanego i realizację należności za wydawane drewno. Należy przy kontroli zwrócić uwagę na stan zadłużeń z tego okresu. Konieczność wystąpienia z tym wnioskiem uzasadnia się tym, że po-

Tymoteusz Dołżycki jest stałym mieszkańcem, pełni funkcję prezesa Komitetu, jego żonę Bazylię Chomka dziwnym trafem zajmuje stanowisko przewodniczącego GRN w Komańcu. Jest pewna ściśle określona nazwa dla tego rodzaju powiązań. Mniejsza jednak z tym. Wróćmy do sprawy drzewa.

Decyzja Komitetu Wiejskiego zostaje zatwierdzona przez GRN — trudno było spodziewać się innego zakończenia. Czy ob. Dołżycki nie ma domu? Ma, nie jeden nawet. Czy ob. Dołżycki jest najbiedniejszym człowiekiem we wsi? Nie. Za swoją pracę gajowego w lesie gromadzkim pobiera pensję, ma oprócz tego gospodarstwo i jest zwolniony od

świadczeń. Wielu jest we wsi biedniejszych od ob. Dołżyckiego, żadnemu jednak z nich nie przydzielono drzewa bezpłatnie.

Nie koniec na tym. Pozostaje poważna kwestia — Komitet Wiejski. Kontrola Wydziału Finansowego sanockiej PRN wykazuje brak bloku asygnat na drzewo. Trzy bloki się znalazły, czwarty wsiak — kamień w wodę. Czy mam powtarzać truizmy o stanie naszych lasów, o trudnościach z drzewem? To chyba zbędne. Nie od rzeczy będzie jednak, kiedy powiem, że asygnaty są drukiem ścisłego zarachowania, że mając w ręce asygnaty można ukraść drzewo np. z państwowego lasu i bezpiecznie wywieźć je do każdego zakątka Polski, bez obawy przed kontrolą. Mając w ręce asygnaty i pieczętkę, można zarobić trochę forsy tanim kosztem, można dostać za drobną przysługę 2 tysiące, 5 tysięcy, a może więcej nawet.

Czy pozostaje to wszystko w związku z długotrwałą, niekontrolowaną działalnością Komitetu Wiejskiego w Komańcu? Być może poinformuje nas o tym Prokuratura Powiatowa w Sanoku.

J. WALAWSKI



Tragiczna śmierć dziecka pod kołami furmanki

We wsi Górki pow. Brzozów miał ostatnio miejsce tragiczny w skutkach wypadek. Udalający się furmanką w pole po siano ob. Józef Kowalczyk zabrał ze sobą 3-letniego syna, Andrzeja. W pewnym momencie chłopiec spadł z wozu i dostał się pod tylny koła furmanki, na skutek czego doznał pęknięcia wątroby i w kilka godzin później zmarł.

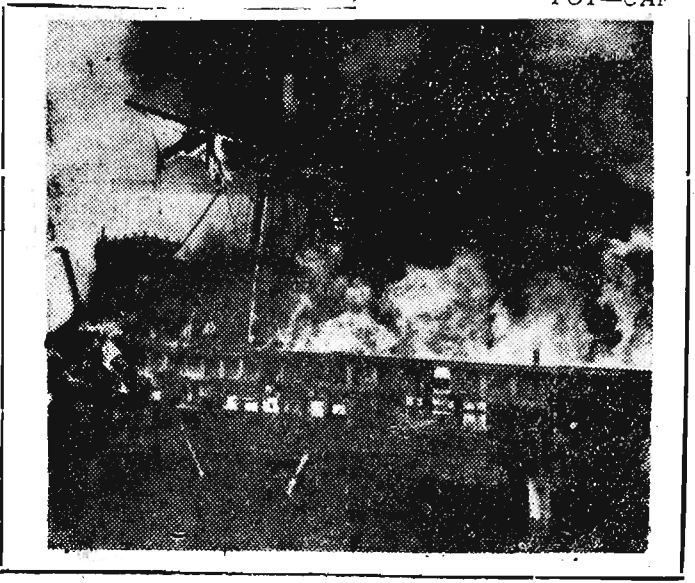
Jadąc bez uprawnienia — spowodował wypadek

W dniu 25 ubm. w rejonie miejscowości Posada Rybotycka pow. Przemysł ob. Andrzej Pustelnik, lat 26 zam. w Dubiecku, nie posiadając prawa jazdy prowadził samochód osobowy marki „ZIS” należący do Przedz. Transportu Leśnego w Przemyslu. Na skutek nieumiejętności kierowania samochodem podczas wymijania traktora zjechał do rowu, a następnie stoczył się w dół z 5-metrowej skarpą. Wóz uległ uszkodzeniu, a niefortunny kierowca doznał ciężkich obrażeń ciała. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi KP MO w Przemyslu. (J)

„Realistyczny” FILM

W czasie realizacji filmu „Kartagina w plomieniach” w studio Cinécitta w Rzymie na planie galerze nastąpiła nieprzewidziana eksplozja. Kilku z 50 aktorów znajdujących się na pokładzie zostało lekko poparzonych.

FOT—CAF



KIEDY mowa o budowie dróg — wiadomo od razu, że w grę wchodzi nie tysiące, a miliony złotych. A ponieważ tych milionów złotych wciąż jeszcze nie mamy za dużo — tempo budowy jest wolne. Stąd liczne narzekania, liczne interpelacje radnych na sesjach WRN i stały napływ zbiorowych petycji do komisji komunikacji WRN. Na pewno większość z nich nie pozabawiona jest racji — dróg bowiem o dobrej, twardej nawierzchni nie mamy jeszcze w województwie zbyt wiele. Nie mamy też za dużo szos o asfaltowej i smołowanej nawierzchni.

Ale przecież nie od razu można nadrobić obrzytnie zaniechane prace sanacyjnych w tej dziedzinie. Młokontentem warte jednak przypomnieć, że w 1944 roku nie było ani jednego kilometra drogi o bardzo dobrym stanie (zn. drog na szybkość 80 km na godzinę). Drogi o średnim stanie (na szybkość średnią 40 km/godz.) mieliśmy tylko 5,5 km. Reszta dróg była w stanie bardzo złym lub wprost beznadziejnym.

Obecnie — na ogólną liczbę 3.160 km dróg państwowych w województwie rzeszowskim — mamy 1.427 km na szybkość 80 km/godz., oraz 952 km dróg o stanie średnim. Prawie 800 km dróg o złej nawierzchni czeka jeszcze na remont i przebudowę.

Warto także przypomnieć i to, że w okresie od 1954 do 1959 r. na inwestycje drogowe i mostowe wydaliśmy w województwie wyłącznie z funduszu państwowego 389 mln zł, a na remonty kapitalne i modernizację dróg — 316 mln zł. A jak z roku na rok wstają nakłady na budownictwo drogowe niech świadczy fakt, że jeśli w 1956 r. wydaliśmy 52 mln na inwestycje a 45.551.000 złotych na remonty kapitalne dróg — to w 1959 r. przewiduje się przerób 105,5 mln zł (w ramach inwestycji), oraz ok. 100 mln na modernizację.

Znaczący, że w ciągu ostatnich 4 lat nastąpił wzrost w przeliczeniu o 330 proc., a do 1965 r. wzrosnie do 425 proc. Te cyfry jednak coś mówią. Te cyfry coś znaczą. Znaczą, że województwo nasze wzbogaciło się o kilkadziesiąt kilometrów nowych, pięknych szos.

A w dobie szybko rozwijającej się motoryzacji ma to nie małe znaczenie. Tym większe, że przecież każdy kilometr nowej szosy wraz z obiektami (mosty, przepusty itd.) kosztuje...1,5 miliona złotych.

Tak, tak... półtora miliona. Sumka to niemała. A czy przypadkowo nie za duża? Czy

DROGI WCIĄŻ SĄ ZA DROGIE

nie można by np. budować nieco taniej? Francuzi, Niemcy, Czesi — fachowcy od budownictwa dróg, z dużym zainteresowaniem oglądali w ostatnich latach nasze osiągnięcia. Chwalili nawet jakość roboty. Ale... zgodnie orzekli — wasze drogi są za drogie. My musimy u siebie za taką cenę budować znacznie więcej dróg, musimy budować taniej.

Taniej?... Więc jak to robicie?...

Okazuje się, że nasi sąsiedzi z południa i zachodu, budowniczy dróg we Francji, NRD, Szwajcarii i w innych krajach opierają się przede wszystkim o miejscowy materiał i do niego dostosowują technologię budowy. Oczywiście jakość lokalnych materiałów nie może mieć żadnego wpływu na jakość budowanego odcinka szosy. Zawsze musi być ona bardzo dobra.

Poza tym drogownicy zagraniczni stosują bardziej racjonalne typy samochodów transportowych oraz właściwy sprzęt techniczny. Czy my nie możemy stosować tych samych metod? Czy nasi budowniczy dróg nie znają metod zagranicznych? A może nie są dostatecznie przekonani o tego, że wówczas budownictwo dróg będzie tańsze? Nic podobnego. Mamy wielu zdolnych inżynierów i techników — drogowców. Są to ludzie ofiarni, pełni inicjatywy i jak najlepszych chęci. Ale... w pra-

cy swej natrafiają jeszcze na zbyt wiele przeszkód, uniemożliwiających wprost potaniecie naszego budownictwa drogowego.

Spróbujmy to wykaazać na konkretnych faktach i cyfrach. Podstawowym materiałem w budownictwie drogowym jest — kamień i żwir. One też, plus transport, to najkosztowniejsze wydatki na

DROGI WCIĄŻ SĄ ZA DROGIE

drogi. Większość kamienia sprowadzamy wciąż jeszcze z centralnych kamieniołomów, odległych od woj. rzeszowskiego o przeszło 600 km. Gdyby tak „importowany” kamień zastąpił lokalnym — oszczędność wyrażałaby się kwotą... ok. 350 tys. zł na 1 km. Byłoby to niemałe, jest również żwir. Poza tym dostawy kamienia i żwiru przez długi okres czasu były bardzo nieregularne. Dopiero uruchomienie większej ilości własnych żwirowni poprawiło nieco krytyczną sytuację. Ale żwirownie te położone są najczęściej daleko od stacji kolejowych — stąd konieczność większej ilości środków lokomocji.

Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Rzeszowie uruchomił też 7 własnych kamieniołomów o rocznym przerobieniu ok. 151 tys. ton kamienia. Potrzeby jednak są daleko większe, gdyż np. w bieżącym roku konieczna jest dostawa 972 tys. ton kamienia.

Wprawdzie własne kamieniołomy i żwirownie ogromnie pomogły WZDP w usprawnieniu tempa robót i pozwoliły na podolanie bardzo wysokim planom rocznego przerobu, ale oszczędności z tego tytułu nie są jeszcze zbyt wielkie. Dlaczego?

Do transportu materiałów drogowych nasze zużywa 3 oraz 3,5 tonowych samochodów, podczas gdy za granicą stosuje się 10—15-tonowe „Diesle”. Samochód

3,5 tonowy spala na 100 km ponad 40 litrów benzyny, a 15-tonowy „Diesel” — ok. 15 litrów ropy. Ropa jest tańsza od benzyny o przeszło 60 proc. A więc... gdyby tak „Diesle”? A jeśli już samochody na benzynę — to konieczne więcej praktycznych wywozów. Niezbędne jest także wyposażenie naszego WZDP w kilka furgonetek „600 kg”. Obecnie bowiem np. geolodzy wyjeżdżają w teren 3-tonowymi samochodami „Star-20”, który spala 40 litrów benzyny na 100 km. A furgonetka tylko 14 litrów.

Również po niewielkie ilości materiałów wybuchowych dla własnych kamieniołomów, trzeba każdorazowo wysłać na Śląsk 2 „Stary” 3-tonowe. Czy nie warto, że o ile oszczędniej byłoby furgonetkami?...

Z kolei przyglądnijmy się jak wygląda u nas mechanizacja robót drogowych. Tu brak nam przede wszystkim urządzeń mechanicznych do łamania kamienia, do jego ładowania i wyładowania. Wszystko to muszą zrobić ludzie. A przecież jedna załadowarka czy wyładowarka zdolna jest zastąpić pracę 15—20 robotników. Brak nam także mechanicznych rozścielaczy masy asfaltowej, z których każdy może również zastąpić pracę 15—20 ludzi. I dalej. Obecnie 5—6 ludzi zatrudnia się przy oczyszczaniu nawierzchni szosy przed założeniem tzw. dywanika smołowego. A z powodzeniem mogłaby to robić szrotka mechaniczna obsługiwana wyłącznie przez 1 osobę. I znowu oszczędność — 5 ludzi. Brak dostatecznej ilości samochodów zmusza też WZDP do stosowania b. kosztownego transportu furmankami. Do rozpryskiwania bitumu używa się u nas wciąż jeszcze rozpryskiwaczy ręcznych, podczas gdy rozpryskiwacz mechaniczny może zastąpić pracę 14 ludzi i... 7 rozpryskiwaczy ręcznych.

Można by tu przytaczać jeszcze szereg innych tego rodzaju przykładów i argumentów. Myślę jednak, że i te już dostatecznie przekonują każdego, iż o oszczędnościach w budownictwie drogowym decyduje głównie dostateczna ilość odpowiednich środków transportu i właściwy sprzęt mechaniczny. Słowem — bez większego zmechanizowania prac nie ma mowy o potanieciu robót drogowych.

Czy jednak wymagania, o których wspominałem, nie są

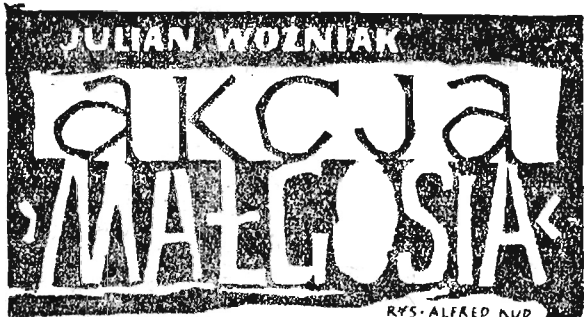
zbyt wygórowane? Na pewno nie, gdyż wiele tego sprzętu można by zrobić w kraju (a nawet i w zakładach pracy naszego województwa), stosunkowo nawet niewielkim kosztem. WZDP czynił i nadal czyni usilne w tym kierunku starania. Jak dotychczas jednak — bez rezultatu.

Wydaje się, że nadal taki stan istnieć nie może. Nie stać nas po prostu na budowanie dróg metodami... jak za króla Cwieczka, bo płacimy za to zbyt poważny haracz w postaci co najmniej kilku setek tysięcy złotych na każdym kilometrze nowej szosy.

Czas najwyższy, aby potrzebami WZDP w Rzeszowie — instytucji, której próśby są dotychczas przysłowiowym głosem wołającego na puszczy — zajął się konkretnie Centralny Zarząd łącznic z Ministerstwem Komunikacji oraz Prezydium WRN.

Kadry naszych drogowców chcą pracować lepiej, budować drogi znacznie taniej, przekraczać plany ilościowe. Trzeba im w tym pomóc.

J. CHODZIŃSKI



Dochodziła godzina 24. Nie było chwili czasu do stracenia. Porucznik Burzymowski momentalnie połączył się z komendantem w Przeworsku. W kilku słowach opowiedział o postępie śledztwa i poprosił o natychmiastowe przesłuchanie konduktora, który wystawił bilet nr KPR 485-771. Seria „C” z Niska do Lublina.

I znów nastały chwile oczekiwania pełne napięcia i podekscytowania. Co też może nowego wniesie konduktor. Czy rzeczywiście kobieta, która podjęła okup od doktora Oleksika „wylądowała” w Lublinie? A może bilet ten wystawił konduktor zupełnie komuś innemu? A kobieta ta wysiadła na którejś z mniejszych stacyjek? Czy Lublin jest dobrym, właściwym tropem? Odpowiedzi na te pytania powinien udzielić właśnie konduktor pociągu nr 2236.

Tymczasem nadeszła odpowiedź z Komendy w Nisku. Oficer dyżurny doniósł, iż kasjerka ze stacji biletowej w Nisku nie przypomina sobie, aby w ostatniej chwili przed odejściem pociągu lubelskiego kupowała bilet jakas kobieta. Natomiast bileter stojący przy wejściu na peron pamięta jak do pociągu tego wskoczyła kobieta nie posiadająca biletu. Według jego relacji kobieta ta miała oświadczyć, że bilet kupi u konduktora. Potwierdził on również rysopis podejrzanej.

Porucznik Burzymowski był już mocno znużony. Nic dziwnego... Tyle godzin ciągłego napięcia, a on nie zdążył jeszcze zjeść obiadu. Podszedł więc do kranu wodociągowego, odkręcił kurek, podstawił głowę pod silny strumień wody, a następnie wymył twarz. Nie zdążył jeszcze dobrze wytrzeć zmoczonej głowy, gdy zadzwonił dzwonek telefonu.

— Meldujcie się sierżant Bielecki — zakrzeczał w słuchawce głos sierżanta, któremu w udziale przywład obowiązek pilnowania mieszkania lekarza Aleksików. — Bez zmian. W mieszkaniu doktora Oleksika wszystkie światła zgaszone.

— Zaraz wam przysię zastępcę — por. Burzymowski pocieszył sierżanta, ale jutro, a właściwie dziś, bo to już po dwunastej — od 6 rano znów trzeba być na posterunku. Przydzielę wam jeszcze dwóch do pomocy, by jeden mógł czuwać nad mieszkaniem, drugi inwigilować doktora, a trzeci doktorową... Nigdy nie wiadomo co się może przytrafić. A więc wypijcie się.

Sierżant Bielecki odmeldował się, a por. Burzymowski połączył się z oficerem dyżurnym i w dał mu odpowiednie polecenie.

W chwilę potem zabrzączał telefon międzymiastowy. Porucznik Burzymowski poznał głos komendanta z Przeworska.

— A więc rozmawialiście z konduktorem, który wystawił bilet z Niska do Lublina. Oświadczył, że rzeczywiście jakaś kobieta wskoczyła do pociągu w Nisku w ostatniej dosłownie chwili i bilet wykupiła dopiero w pociągu. Według jego relacji było to kobieta nie dużo po trzydziestce, z podróżną torbą i w brązowym płaszczu z dużym kołnierzem. Nikomu więcej na tej trasie biletu nie wystawił i kobieta ta wysiadła w Lublinie. W jej zachowaniu nie zauważył nic podejrzanego. I na ten temat nic więcej nie może powiedzieć.

Porucznik Burzymowski odłożył słuchawkę na widełki. Za chwilę podniósł ją znowu i poprosił centralę o komendę w Katowicach. Połączenie otrzymał za

kilkanaście sekund. Zgłosił się oficer dyżurny: — Człotem, kolego — zaczął. — Tutaj porucznik Burzymowski z Rzeszowa. Jak tam idzie naszemu Kraliszowi?

— Widocznie coś mu „wychodzi” — odparł dyżurny z Katowic. — Przed chwilą z naszym kapitanem Palikiem wyjechali do Krakowa. Nie zdążyli nawet tam zadzwonić, toteż z ich polecenia postawiłem całą sekcję śledczą komendy krakowskiej na równe nogi.

— No, to dziękujemy za pomyślną wiadomość — porucznik Burzymowski skończył rozmowę. Ubrał płaszcz, zgasił w gabinecie światło i opuszczając budynek komendy zwrócił się jeszcze do oficera dyżurnego, który zagadnął go: — No i co, co jest...?

— A no, — Burzymowski westchnął ciężko — Władek i Marcinkowski złapali niteczki w Katowicach i są już na tropie przedstawiciela „grupy 017” w Krakowie. Ja zgubiłem trop tej baby aż w Lublinie. Zobaczymy co przyniesie dzień jutrzejszy. Budź mnie o 6 i nie zapomnij o obstawie. W razie czego natychmiast dzwoń. Cześć! — i porucznik Burzymowski zniknął w mrocznej ulicy Rzeszowa. —

* * *

W mieszkaniu, którego adres podał porucznikowi Kraliszowi kierownik nocnego lokalu — świeciło się jeszcze. Kapitan Palik i porucznik Kralisz poczępali na II piętro i przycisnęli guziczek dzwonka.

— Kto tam — odezwał się zza drzwi głos młodzieńca. — My do pana Pierzchały, proszę otworzyć — kpt. Palik nadał odpowiedzi ton jak najłagodniejszy.

Drzwi się otworzyły i oficerowie śledczy weszli do przedpokoju zastawionego mnóstwem gratów. W tym samym momencie w drzwiach kuchni ukazał się mężczyzna już po pięćdziesiątce, z włosami mocno przyprószonymi siwizną, w koszuli.

(cdn)

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH
Zakład Remontowo — Montażowy w Rzeszowie
ul. Konopnickiej 5, tel. 20-49, 51-40

o f e r u j e

DO SPRZEDAŻY NASTĘPUJĄCE URZĄDZENIA MECHANICZNE:

1. OSTRZĄDKA do wiertel typ. OW-50 — fabrycznie nowa — średnica wiertel ostrzonych od 10 mm do 60 mm
 2. GWINCIARKA „Wadkin” zużyta w 75 proc.
 3. WYTACZARKA dwuwrotowa, zużyta w 75 proc.
- O kupno powyższych obrabiarek mogą się ubiegać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Blisze informacje oraz dokumentacja techniczno-ruchowa do wglądu w Dziale Gł. Mechanika Zakładu. K-2143

POLSKIE TOWARZYSTWO EKONOMICZNE
ODDZIAŁ W KRAKOWIE

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — Zarząd Wojewódzki w Rzeszowie

organizuje w roku szkolnym 1959/60

**roczne studium ekonomiczne
(n a o c z n e)**

Studium zostaje uruchomione jako filia Krakowskiego R. S. Zaocznego. Informacje udziela sekretariat RS w Rzeszowie przy ul. Tkaczowa 7 (tel. 38-34) K-2449

Zawiadomienie

REJON LASÓW PAŃSTWOWYCH W ŁAŃCUCIE

ZAWIADAMIA

że na mocy zarządzenia Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego

likwiduje swoją działalność

z DNIEM 30 WRZEŚNIA 1959 r.

Wszystkie sprawy likwidowanego Rejonu przejmuje z tym dniem Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Przemyślu, plac Wielkiego Proletariatu 26. Łańcut, dnia 28 sierpnia 1959 r. K-2141/3

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „Samopomoc Chłopska” w Kamieniu powiat N i s k o

OGŁASZA PRZETARG

NA ZMONTOWANIE OSMIOTONOWEJ WAGI WOZOWEJ

wraz ze zrobieniem fundamentu pod w/w. Oferty należy składać w biurze Spółdzielni do dnia 30 września 1959 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Zarząd zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. K-2150

Pracownicy poszukiwani

ZOOTECHNIKÓW z przynajmniej jednoroczną praktyką oraz ABSOLWENTÓW Rolniczych Szkół Średnich i Wyższych na wstępny staż pracy zatrudni Wojewódzka Stacja Oceny Wartości Użytkowej i Hodowlanej Zwierząt Gospodarskich w Szczecinie. Zgłoszenia kierować pod adresem: Szczecin, al. Wojska Polskiego 117. K-2131

2 MECHANIKÓW samochodowych, w tym jednego na stanowisko brygadzysty oraz 2 KIEROWCÓW samochodowych z pierwszą, względną drugą kategorią prawa jazdy — przyjmie Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności — Ekspozytura w Rzeszowie, ul. Moniuszki 1. Od mechaników wymagane jest posiadanie egzaminu czeladniczego oraz kilkuletniej praktyki w tym zawodzie. Warunki pracy i płacy — do uzgodnienia na miejscu. K-2152/3

INŻYNIERA KONSTRUKTORA na formy i wykojnik, SZNYCIARZY, ŚLUSARZY, SZLIFIERZY I ELEKTRYKA ze znajomością urządzeń elektrycznych w przemyśle zatrudnia natychmiast Zakłady Wytwarzające Aparaturę Wysokiego Napięcia Oddział w Przemyślu, ul. Mickiewicza nr 163. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować do Działu Zatrudnienia. K-2105/3

AGENTÓW SKUPU nadwyżek rolnych zatrudni Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Zróżdo” w Przemyślu, ul. Franciszkańska 33. Praca agentów obejmuje miasto Przemyśl łącznie z powiatem, a samo miejsce pracy jest zlokalizowane w punktach stałych na terenie miasta. Kandydaci o niepoprzakowane opinie mogą się zgłosić w biurze Zarządu, gdzie zostaną podane warunki pracy i płacy. K-2139/3

PZUW w Rzeszowie, ul. J. Krasickiego 493 przyjmie do pracy natychmiast 2 pracowników: POMOCNIKA LABORANTA — wykształcenie średnie i EKSPEDYTORA — wykształcenie — 7 klas szkoły podstawowej. K-2146/3

PRACOWNIKÓW KWALIFIKOWANYCH, TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, MAGAZYNIERA, KIER. SEKCJI TRANSPORTU oraz KIEROWCÓW z praktyką zatrudni Spółdzielnia Pracy Remontowo-Budowlana w Przemyślu, ul. 1 Maja 6. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-2115/3

Ogłoszenia drobne

Lokale

POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego w Rzeszowie względnie od kupię mieszkanie spółdzielcze lub wolne od kwatunku, dwupokojowe. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń, Rzeszów. G-1206

ZAMIEŃNIE mieszkanie: pokój z kuchnią (komfort) w Krośnie — na podobne lub większe w S. alowej Woli. Wiadomość: S. alowa Wola, tel. 313. Pg-1016

Podziękowanie

DR BOŻYMOWSKIEMU Edwardowi, dr Grudzińskiemu Zbigniewowi, dr Rutkowskiemu Tadeuszowi, dr Czeladzin Janinie oraz całemu personelowi Oddziału Wewnętrznej Szpitali Wojewódzkiego w Rzeszowie — za troskliwą opiekę w czasie me choroby, tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie — wdzięczna pacjentka Sota Stefania. G-1276

Różne

ZA DŁUGI męża, ob. Ziobronia Mieczysława zamieszkałego w Tuszymie, pow. Mielec — nie odpowiad. — Zona Ziobroni Maria. Pg-1018

Sprzedaż

120 arów gruntu ornego w Słocinie — sprzedaż. Informacji udziela Józefa Habaj, Rzeszów Słocina 93. G-1267

CEGLE, siatkę i słupki ogrodzeniowe oraz inne materiały dostarcza Skład Materiałów Budowlanych — Skawina k/Krakowa, ul. Mickiewicza 6. K-2132/3

CEGLE palona, pierwszorzędna 1250 złotych — tysiąc sztuk, 1000 wagon stacja odbiorcy, sprzedam w każdej ilości Katowice, Moniuszki 12, Gruzińska. K-2107/3

PARCELE budowlaną jednorodną, pięknie położoną, w Rabce — sprzedaż Waligóra Marcin — Kraków, ul. Garncarska 3. Cena 75 000. — zł. K-2155

AKORDEON „Weltmeister” 120 basów — nowy sprzedam. Rzeszów, ul. Nowotki 517, tel. 41-02 (od godz. 16). G-1272

Unieważnia się

zgubione dowody rejestracyjne ciągnika m-ki „Urusus”, nr rejestr. S 5719, nr rejestr. przepisy 58163 i przepisy nr rejestr. 58413 wydane przez Wydział Komunikacji Drogowo-Przeładni Powiatowej Rady Narodowej w Jarosławiu, a stanowiących własność Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rozwieszycy pow. Jarosław. K-2153

Nauka

KORRESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje. Lublin, skrytka pocztowa 105. K-2096/3

WPISY na korespondencyjne kursy kreślenia budowlanych, części inżynierskich, kosztorysowania — przyjmuję. Informacji udziela: Ośrodek Szkolenia Wojewódzkiego Zakładu Szkolenia — Kraków, Westerplatte 11. K-2154/7

KORRESPONDENCYJNE kursy kroju, szycia i modelowania dla potrzeb domowych prowadzi Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Rzeszowie. Zapisy przyjmuję i udziela informacji Ośrodek Szkolenia Zaocznego Zakładu Rzeszów, ul. Lwowska nr 27. K-2129/5

UWAGA RZEMIEŚLNICZY korespondencyjne kursy rzemieślnicze przygotowujące do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego w zawodach: ślusarstwa, tokarstwa, spawalnictwa, wod-kan, kowalstwa, ślusarstwa samochodowego, stolarnictwa, krawiectwa, fryzjerstwa, elektroinstalatorstwa i szewstwa prowadzi Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Rzeszowie. Za pisy przyjmuję Ośrodek Szkolenia Zaocznego Zakładu w Rzeszowie, ul. Lwowska nr 27. K-2128/3

Zguby

UNIEWAŻNIA się zaginione zaświadczenie pracy, wydane przez firmę Fanto i Olej Skalny w Bliżkowiu oraz zaświadczenie dotyczące szkód wojennych przysporzonych budynkowi w Krośnie nad Wisłokiem — na nazwisko Nowacki Aleksander. Pg-1015

DNIA 23.VIII. 59 r., na trasie Rzeszów—Boguchwała zgubiono prawo jazdy nr 0130/55 wydane na nazwisko Szczech Zdzisław, zam. w Przybyłowie. Znalazcę proszę uprzejmie o dostarczenie w/w ob. Piskornikowi w Obw. Urzędzie Pocztowym nr 1 w Rzeszowie. Pg-1014

DOBOSZ Feliks, zam. w Gokowej, pow. Brzozów zgubił prawo jazdy kategorii II, nr 241/57, nr d. B 632591, wydane przez Prez. PRN w Eiku. Pg-1017

HOMENDA Andrzej zgubił legitymację szkolną wydaną przez Technikum Mechaniczne w Rzeszowie. G-1273

SILSKI Wincenty zgubił kartę rowerową nr 1280694, wydaną przez Prezydium GRN w Zagórz 15.IV. 58 r. G-1271

SZEWEC Roman zamieszkały w Korzenliowie, pow. Dębica — zgubił książeczkę maszynisty nr 9370 wydaną przez Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu w Warszawie. Pg-1013

KALINOWI Zbigniewowi, zamieszkałemu w Sialowej Woli skradziono Kartę Turystyczną wydaną przez Wojewódzki Komitet Turystyki w Rzeszowie. Pg-1019/1

Zagospodarowanie BIESZCZAD

Prace nad zagospodarowaniem Bieszczad są w pełnym toku. Koncentrują się głównie przy budowie dróg i osad dla pracowników leśnych.

W powiecie ustrzyckim budowane są dwie główne drogi, z których jedna prowadzi ze Smolnika w kierunku Dwernika, druga przez Stuposiany do Ustrzyk Górnych. Prace wymagają dużego wysiłku. Bez przerwy pracują spychacze wznoszące nasyp, robotnicy budują mosty i przepustki. W tym roku wybudowano również wiele leśniczówek, w których zamieszkają leśni gospodarze.



Budowa nowej drogi Stuposiany — Ustrzyki Górne w rejonie Wieduka.



Przekazywanie nowej leśniczówki w Dwerniku. Odbioru dokonują pracownicy Zespołu Nadleśnictwa w Sanoku. Wykonawcami byli robotnicy Zarządu Inwestycji Leśnych w Ustrzykach Dolnych. Komisja wiodoczną na zdjęciu bada studnię. Problem wody pitnej jest trudny do rozwiązania. Konieczne są głębokie wiercenia, trudne ze względu na pokłady skalne.

Foto: ST. PRAZUCH

Tajemniczy mord w Romanowie Dolnym

Na polu należącym do małżonków Boguckich w Romanowie Dolnym pow. Czarnków miały miejsce dziwne wypadki. Przy zwózce zboża w czasie kłody Bogucka pojawiały się spony żyta na wóz, eksplodował granat, raniąc ją ciężko. Jak się okazało, granat był ukryty w ziemi i przy wianym sznurkiem do spona.

Kilkanaście dni później, kiedy Władysław Bogucki pracował przy nakładaniu siana na wóz, nastąpiła znów eksplozja ukrytego w sianie ładunku. Tym razem zamach się udał. Bogucki zginął na miejscu.

Miłośnik prowadzi energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców mordu.



Środa 2 września 1959 r.

Dziennik RZESZÓW

Dzysur nocny: Apteka Społeczna nr 1, ul. 3 Maja 14

Staly dzysur nocny: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 58

ul. Poniatowskiego 4

Postój taksówek: tel. 31-50

ZORZA (ul. 3 Maja) - Komisarz i róże (fr. 1. 12) godz. 15.30, 17.30 i 19.30

SWIT (ul. Langiewicza) - Zemsta z grobu (fr. 1. 18) godz. 18 i 20

PRZODOWNIK (ul. Petrowskiego) - Winchester 73 (USA 1. 12) dog. Murzynek Ho Ho

MEWA (ul. Dąbrowskiego) - Kroki we mgle (ang. 1. 18) dod. Węgierska kronika ilustrowana

WDK (ul. Okrzei 7) - Człowiek w przestworzach (ang. 1. 12) dod. Nasza kronika 1/59

APOLLO (Staromiście) - Gosposia do wszystkiego (USA 1. 12) dod. Czy wiecie że 1/59

STRZYŻÓW - ODRÓDZENIE - Huzary (fr. 1. 14)

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

BIBLIOTEKI

Wojewódzka Miejska (ul. Tkaczowa) - Wypożyczalnia i czytelnia czynna od godz. 10-19

Pedagogiczna (pl. Zwycięstwa) dla nauczycieli i osób przygotowujących się do zawodu

RADIO

PROGRAM I Program dnia: 6.22 15.25 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00

PROGRAM II Program dnia: 7.42 15.05 Wiadomości: 5.30 6.30 7.30

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA 14.55 Radio-Reklama 16.00

Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10

Popowa „Gaz czyli kłopoty i bogactwem” 16.20

Bronisława Dyszlewska z udziałem Maryli Leskiej - piosenki.

4 bm. sesja Miejskiej Rady Narodowej

W najbliższy piątek tj. 4 września br. odbędzie się XI Zwyczajna Sesja Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie, na której zatwierdzony zostanie projekt budżetu i planu gospodarczego na rok 1960.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej prosi wszystkich zainteresowanych o wzięcie udziału w obradach sesji.

PIĄTKOWE spotkanie hurtu i detalu, dyskusje nad zaopatrzeniem sklepów w nadchodzącym sezonie jesienno-zimowym, ujawniły wiele spraw i sprawek poważnie obciążających zarówno hurt jak i detal.

Przedstawiciele handlu detalicznego branży przemysłowej, broniąc swej pozycji, usiłowali wytłumaczyć istniejące na rynku braki towarów, skromnymi przydziałami oraz dużym popytem na towary atrakcyjne.

wili ten stan rzeczy — przedstawiciele hurtu. W toku dyskusji jedni i drudzy musieli przyznać rację, że nie pozostają bez winy.

likatnie — nie skorzystały z zarządzenia Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, traktującego o konieczności zorganizowania przy każdej placówce hurtowej zespołu — magazynowo-umocowującego — zorientowanego detalu w asortymencie posiadanego towaru w magazynach hurtu.

Tak zwany „handel spod lady” jest drugą swoista formą sprzedaży towarów atrakcyjnych, przeznaczonych li tylko dla klientów-kumotów.

Do tych, jakże widocznych niedociągnięć dohodzą jeszcze pewne nieporozumienia natury dystrybucyjnej.

Zgubiono — znaleziono 23 sierpnia br. w Babicy znaleziono piłkę do siatkówki.

Zadzwiezał już pierwszy dzwonek szkolny. Wypoczęta po wakacyjnej przerwie działawa znów wypełniona gwarem mury rzeszowskich szkół.



Ta „marynarska armia” nie wyjeżdżała wprawdzie ani w Bieszczady, ani w inne uroczę zakątki naszego województwa, ale na półkoloniach letnich w Rzeszowie zorganizowanych staraniem ZW Ligi Kobiet bawiono się równie dobrze.



Zakończenie półkolonii połączone było z występami artystycznymi małych wychowanków.

Instalacje piorunochronowe dla 45 tysięcy budynków

Dyrekcja Wojewódzka Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Rzeszowie poinformowała nas, że PZU zakupił w roku bieżącym dla województwa rzeszowskiego materiały na instalacje piorunochronowe dla 45 tys. budynków.

SZANOWNY REDAKTORZE!

Cieszy nas mieszkańców fakt że ul. Obródców Stalingradu, to warto dodać, że w tym punkcie bardzo, a bardzo przydałby się zakład fryzjerski.

Skoro już mowa o potrzebach tej części ul. Obródców Stalingradu, to warto dodać, że w tym punkcie bardzo, a bardzo przydałby się zakład fryzjerski.

Uwagi te kierujemy do projektantów nowych bloków mieszkalnych przy ul. Obródców Stalingradu, aby w planach swoich znależli również miejsca na sklepy i placówki usługowe.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

SPARTA SEDZISZÓW ZNOW ZDYSTANSOWAŁA LZS RUDNĄ WIELKĄ

Ubiegła niedziela rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo B klasy grupy rzeszowskiej przyniosła jeden z decydujących pojedynków o tytuł mistrzowski.

RYWALE NAFTY TRACA PUNKTY

Jasielska Nafta sprawiła swym sympatykom miłą niespodziankę zwyciężając w Potoku miejscowy LZS różnicą aż trzech bramek.

REMANENTY NIEDZIELI

RYWALIZACJA POGON — RZKS ZAOSTRZA SIĘ

W grupie przemysłowej po niedzielnym zwycięstwie nad rezerwą JKS Jarosław w dalszym ciągu przodownikiem jest Pogon Lubaczów.

W KILKU WIERSZACH

W pow. strzyżowskim działa obecnie 37 kółek rolniczych, które skupiają 1.412 członków oraz 31 kół gospodyń wiejskich liczących 652 członkinie.

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes Sparta Sedziszów, LZS Rudna Wielka, etc.

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes Błyskawica Przemysł, LZS Nehrybka, etc.

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes Rywale Nafty Traca, Jasielska Nafta, etc.

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes Nafta Jasio, LZS Zarszyn, etc.

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes Nafta Jasio, LZS Zarszyn, etc.

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes Nafta Jasio, LZS Zarszyn, etc.

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes Nafta Jasio, LZS Zarszyn, etc.

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes Nafta Jasio, LZS Zarszyn, etc.

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes Nafta Jasio, LZS Zarszyn, etc.

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes Nafta Jasio, LZS Zarszyn, etc.

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes Nafta Jasio, LZS Zarszyn, etc.

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes Nafta Jasio, LZS Zarszyn, etc.

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes Nafta Jasio, LZS Zarszyn, etc.

Uwaga sympatycy piłki nożnej

W czwartek tj. 3 września w Rzeszowie na stadionie Stali rozegrany zostanie niezwykle interesujące spotkanie piłkarskie — w ramach finału o Puchar Zarządu Okręgu Związku Metalowców — pomiędzy II-ligowym zespołem Stali Rzeszów a tegorocznym mistrzem III ligi Stalą ze Stalowej Woli.

Wojewódzka Liga Piłki Nożnej

W ub. sobotę i niedzielę odbyły się na stadionie Waltera w Rzeszowie X jubileuszowe mistrzostwa uczniackie okręgu rzeszowskiego.

Wyniki meczów

W spotkaniach 6 rundy w dniu 30 sierpnia br. padły następujące wyniki: Górnik Grabownica — Szarotka Uherce 4:2, LZS Potok — Nafta 3:6, LZS Zagórzanka — LZS Zarszyn 2:0, Piast Międzycaście — Bieszczady Ustrzyki 3:3, Czarni Ib — Brzozowia 5:2.

Wyniki meczów

W spotkaniach 6 rundy w dniu 30 sierpnia br. padły następujące wyniki: Górnik Grabownica — Szarotka Uherce 4:2, LZS Potok — Nafta 3:6, LZS Zagórzanka — LZS Zarszyn 2:0, Piast Międzycaście — Bieszczady Ustrzyki 3:3, Czarni Ib — Brzozowia 5:2.

Wyniki meczów

W spotkaniach 6 rundy w dniu 30 sierpnia br. padły następujące wyniki: Górnik Grabownica — Szarotka Uherce 4:2, LZS Potok — Nafta 3:6, LZS Zagórzanka — LZS Zarszyn 2:0, Piast Międzycaście — Bieszczady Ustrzyki 3:3, Czarni Ib — Brzozowia 5:2.

Wyniki meczów

W spotkaniach 6 rundy w dniu 30 sierpnia br. padły następujące wyniki: Górnik Grabownica — Szarotka Uherce 4:2, LZS Potok — Nafta 3:6, LZS Zagórzanka — LZS Zarszyn 2:0, Piast Międzycaście — Bieszczady Ustrzyki 3:3, Czarni Ib — Brzozowia 5:2.

Advertisement for NOWINY RZESZOWSKIE newspaper, including contact information and subscription rates.